Nr. 19.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 12. Maja 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

O siarczanie wapna (*gipsie*) i kwasie siarkowym, jako środek do powiększenia zbiorów roślin szerokolistnych.

Już nieraz była mowa w naszém piśmie o użyciu tych dwóch mineralnych środków do powiększenia zbiorów roślin szerokolistnych, atoli przy pomyślniejszym stanie gospodarstwa może na to mniéj gospodarze zważali. — Dziś więcéj na czasie o tém przedmiocie pomówić — może więcéj znajde przystępu. Wszyscy gospodarze przemyślniejsi za granicą na to się zgadzają, że najlepsze nawiezienie ziemi tyle nie działa na obfite zbiory roślin szerokolistnych jak użycie siarczanu wapna, lub roztwór kwasu siarkowego. Zastarzałe tylko przesądy stoją na przeszkodzie, że ten sposób użyznienia tych roślin, niezostał tak rozszerzonym, jak zasługuje. Dawniéjszych zasad, dobrzy nawet gospodarze utrzymują, że tak siarczan wapna jako też roztwór kwasu siarkowego, nie zawsze skutkuje, a jeżeli skutkuje, to tylko miejscami — z tąd więc osiąguięte korzyści niewynagradzają pracy i wydatków. W samym nawet zarzucie jest usprawiedliwienie rzeczy, przyznają bowiem, że *tylko miejscami skutkuje;* dla czegoż w jednym miejscu skutkowało a w drugim nie? Odpowiedź prosta, że w użyciu środków popełniono błąd, bo gdyby niemiały skutkować, to by nigdzie nie skutkowały, a że ich wpływ w jednym tylko miejscu był widoczny, więc ich nierówno użyto — niedokładność więc musiała być w użyciu zrobiona, zamiast ją dochodzić i rzecz poprawić, łatwiéj się zdawało środki potępić i stać się przeszkodą przez z niechęcenie, do wypróbowanéj rzeczy z któréj już drudzy korzystali. Któryżto gospodarz nie wié, że w doświadczeniach wszelkich czas i okoliczność są warunkami ważnemi w osiągnieniu pomyślnych wynikłości? — Któż to już doszedł wszelkich wpływów przyrodzenia na roślinność? Krok za krokiem rolnik, z duchem śledczem i silną wolą, przez nieustanne doświadczenie podołał wywalczyć cokolwiek z tajników przyrodzenia i na swój pożytek obrócił, — do rzędu téj wywalczonéj zdobyczy należy niezawodnie powiększenie zbiorów roślin szerokolistnych przez użycie wyżéj wspomnionych ciał.

Użycie siarczanu wapna zawdzięczamy francuzom, od nich przejęli go Anglicy i Niemcy, i dopiéro przez wielorakie doświadczenie doszli, że kwas siarkowy, zawiérający w nierównie wyższym stopniu własności siarczanu wapna przez rozmajenie go wodą, do pewnego stopnia, zupełnie go zastępuje i podaje środek użycia go w takich okolicach, którém przyrodzenie piérwszego odmówiło. — Odkrycie to należy do nowszych, gdy rolnicy zaczeli się więcéj oddawać nauce rolnéj chemii. Block był piérwszy w Niemczech, ktory opiérając się na téj nauce, zaczął posypywać koniczynę w różnych okresach jéj rozwijania się. Posypywał on z wilgocone nasienie siarczanem wapna i tak go siał; posypywał ją gdy się na wiosnę rozwijać zaczęła i gdy całkiem była wykształcona. Wynikłość ostateczna tych jego pilnych dochodzeń była, że najdzielniéj siarczan wapna na nią skutkował nim się zupełnie wykształciła; słabiéj działał na nasienie przed sie-

wem posypany a na zupełnie wykształconą żadnego niemiał wpływu. Za przykładem Blocka poszedł Schwarz i we wszystkich trzech wypadkach potwierdził wynikłości przez piérwszego osiągnięte. Za świadectwem takim, jak oto tych słynnych dwóch agronomów, mnóstwo gospodarzy jęło się tego sposobu i po większéj części pomyślne osiągnęli skutki. Stopniowe więc użycie siarczanu wapna na koniczynę grochy i t. p. szérzyło się, i nawet do nas w wielu miejscach przedarło się. Rzecz to jest więc już nie nowa, wielu już jest nawet gospodarzy, którzy o niéj wiedzą — a może są i tacy, którzy ją doświadczali, ale że się nieudała znowu porzucili. Zadaniem naszem jest więc przedłożyć gospodarzom, kiedy i w jaki sposób należy koniczynę i inne szérokolistne rośliny gipsem posypywać.

Wiadomo że, aby się gips rozpuścił potrzeba znaczną ilość wody: Na wiosnę jéj najwięcéj ze stopniałych śniegów, ziemia nią przesycona; gdy więc podziemne ciepło i promienie słoneczne rośliny ze snu zimowego obudzą, najlepsza pora do rozrzucenia na koniczynę siarczanu wapna czyli gipsu. Siarczan wapna niedziała bynajmniéj jako nawóz: dowód tego, że użyty na nasienie zwilgocone przed siejbą, żadnego niesprawia skutku; on działa na listki, przyczynia się przez wpływy powietrza do przeistoczenia się w substancyę, który na rozwinięnie całéj rośliny bardzo wpływa. Koniczyna i wiele innych szérokolistnych roślin mają tę własność, że z powietrza przyciągają, unoszące się w niem w subtelnych kształtach sole, siarczan wapna usposabia ich do większego przyciągania tych oto ulotnich cząstek i przez chemiczne przeistoczenie ten rodzaj pokarmu zwiększa; o użyteczności więc siarczanu wapna, wtym względzie, niéma żadnéj wątpliwosci.

Gdy się rola na wiosnę wschodzącą koniczyną dobrze zazieleni i dzień jest łagodny, deszcz w krótce zwiastujący, posypywanie siarczanem wapna przedsięwziąść się może; uskutecznia się tak, jak siejba miotem. — Siewacz ma w worku siarczan wapna i rozrzuca go przed sobą jak zboże. — Ażeby się zaś nieotrząsał z worka, może być worek poprzednio zwilgocony. Podług doświadczeń Blocka i Schwarz'a przypadłoby na jeden morg niż: austry: około korca siarczanu wapna.

W upowszechnieniu jednak tego sposobu użyźnienia koniczyny stoi na przyszkodzie trudność w nabyciu tego minerału; jedne weń zbytkują inne wcale go niemają, to było przyczyną, że niejaki p. Charnier, podług czasopisma *„Moniteur industriel“* mając wzgląd za skład chemiczny siarczanu wapna, użył na ten cel kwasu siarkowego, posiadający w daleko wyższym stopniu jego własności i to z jak najpomyślniejszym skutkiem. Na dwie części siarczanu wapna wziął 500 części wody i roztworem tym za pomocą ręcznych siekawek, w dzień łagodny skropił swoją koniczynę. Doświadczono tego sposobu w Niemczech, udał on się zupełnie.

Oprócz wymienionych ciał użył także bardzo dobry gospodarz Bawarski p. Butler na użyźnienie koniczyny popiołu torfowego; użył go o téj saméj porze z wiosny jak siarczan wapna, przekonał sie, że pomysł ten szczęśliwy sprowadził skutek, koniczyna udała się jak najlepiéj. Kto więc nie może mieć kwasu siarkowego, bez wielkiego kosztu, nabyć może torf, któren wszędzie prawie znajduje się. Ażeby zaś nim dwojakie cel eosiągnąć, można go poprzednio użyć na palewisko, popiół nagromadzać, a na wiosnę do posypywania koniczyny użyć. Ten sposób dla najbiédniejszego rolnika jest przystępny.

Doświadczenie to stwiedzili i inni agronomowie, między temi już wyżéj wspomniony pan Schwarz, kazał jedną część swojéj koniczyny posypać siarczanem wapna a drugą popiołem torfowym, nie znalazł on w skutkach żadnéj różnicy, jedna i druga choć na oddzielnych kawałkach, bardzo dobrze się udała.

Z użycia siarczanu wapna, kwasu siarkowego i popiołu torfowego na groch, wykę, soczewicę i tp. rozmaite zebrano doświadczenie, tak np. ów p. Schwarz, kazał dniem przed siéjbą namoczyć 27 garncy grochu; nazajutrz odlawszy wodę posypano go siarczanem wapna, dobrze wymieszany, biały stanął i tak go posiano, to samo uczyniono z popiołem torfowym zasiano téż groch na trzecim kawałku jak piérwszy, zupełnie oddzielnie, w stanie naturalnym. Wynikłości z tąd były następujące: groch maczany i siarczanem wapna posypany dał sprzęt mniejszy, zawsze je-

dnak lepszy jak na trzecim kawałku bez żadnéj przyprawy posiany.

W następnym roku ponowił doświadczenie i użył na groch, po zupełnem zazielenieniu się w maju z roztworu kwasu siarkowego; drugi kawałek posypał obficie siarczanem wapna, trzecia popiołem torfowem. Na piérwszym kawałku udał się groch bardzo dobrze, na drugim, lubo pora bardzo sprzyjała, mały był sprzęt; na trzecim słabszy od piérwszego ale nierównie lepszy od drugiego.

Jeżeliby się użyło kwasu siarkowego na roztwór, należy się ostrożnie z nim obchodzić i kwas nie raptem do wody wléwać, z czego ogromne powstałoby wzburzenie i pryskanie; do wlanéj w kadź wody leje się, w odpowiednéj ilości kwas, potrzeba mieć wiosło i cienkim strumykiem do wody go wléwać, przytem bardzo pilnie obracać wiosłem, aby się woda równo kwasem przesyciła. — Potem zaraz przelawszy roztwór w beczkę, za pomocą ręcznych siekawek koniczynę od zagonu do zagonu skrapiać.

Petri i Schulz używali także do skrapiania roślin szerokolistnych kwasu solnego, zmieszanego w tym samym stosunku co kwas siarkowy z wodą atoli, lubo co do złożenia tego ciała, i ku téj potrzebie, z równym skutkiem może być użyty, nie znalazł ich pomysł wiele naśladowców.

Przy tém wszystkiem, cośmy tu powiedzieli, zostanie jeszcze obszerne pole dla gospodarzy do doświadczania i ustalenia prawideł najstosowniejszych do praktyki w użyciu którego kolwiek z powyżéj podanych sposobów jako zwyczajne w gospodarstwie zatrudnienie.

O bladaczce owiec.

Bladaczka poprzedza zwyczajnie wodną puchlinę, oznaki téj choroby są: Oczy są wątłe i zmieszane, utracają zwykły blask, na białku snujące się żyłki tracą czerwonność, brzegi powieków nabrzmiewają, potem białko w kątkach robi się gąbkowate, dziąsła są blade, podobnie téż zbledníeje cała skóra, późniéj nawet żółknieje.

Gdy owca doszła do tego stopnia choroby, to już wodnica, czyli puchlina wodna jest bliska, pojawia ona się, nasamprzód powiérzchownie pod brzuchem, w regionach długich żeber. Nabrzmienie za pociśnieniem palca zaklęsa i nieprędko się wypełnia; w tym miejscu, między ciałem i skórą już się woda znajduje. Gdy na tę chorobę cierpiące owcy chodzą na pastwisko robi im się między gardzielem i szczękami nabrzmienie wodniste, które owczarze wolem nazywać zwykli. Owczarze mniemają, że otworzywszy nożykiem ten wol, woda ścieka i owca może być uléczona. Jest to zapewnie środek pewny aby nabrzmiałość, czyto pod gardłem lub pod piersiami znikła—ale przezto choroba ani na chwilę nie jest pokonana. Woda pojawi się znowu aż nakoniec zwiérze utraci chęć do żeru i śmierć go pokona.

Zwyczajne przyczyny pojawienia się bladaczki i wodnicy wypływają z zbyt wodnistego karmu, czyto na stajni czyli na pastwiskach nisko położonych. Wszystkie wodne i bagniste rośliny tak jak i inne trawy w latach wilgotnych, choć na gruncie zwykle suchem, przez zbyteczną wilgoć do choroby w mowie będącéj powód dać mogą. Na takich gruntach, na których w skutek zbytecznéj wilgoci porastają rośliny, które tam piérwiéj nigdy się nie pojawiały, paszenie owiec zupełnie zaniechać należy; do rzędu tych roślin należą: gnidosz *(pedicularis palustris);* sitowie *(carex flava):* turzyca nadęta *(carex vesicaria).*

W utrzymaniu zimowém, może także pojawić się wodnica przez zbyteczne karmienie soczystym i wilgotnym karmem, osobliwie, gdy przytem niéma odpowiednéj ilości suchéj paszy. Im dłużéj ten spoeób nienaturalny utrzymania owiec trwa, tém pewniéj nieomieszkają się téż ztąd jak i ze złego pastwiska chorobliwe skutki objawiać. Owca, a osobliwie uszlachetnione merynosy, niecierpi zbyt wilgotnego pożywienia; jest ona bowiem między zwiérzętami to samo, co rośliny w wyższych regionach rosnące, w suchym klimacie sprzyja im wprawdzie łagodny deszczyk, wysilają się zaś i giną gdy na wilgotne zostają przesadzone miejsce lub często zostają polewane.

Choroba o któréj tu mowiémy, jakkolwiek jest niebezpieczną i w latach mokrych, osobli-

wie na nizinach, wiele gubi owiec, w wielu wypadkach, w których tylko zbyt wilgotny karm był powodem jéj wybuchnienia, nim jeszcze groźny przybierze charakter, może przez odpowiednie pożywienia być pokonana. — Do tego rodzaju pożywienia należy jęczmień tak w paszy, jako i w ziarnie. — Skoro się bładaczka pojawi należy dać na sztukę ¾ funta jęczmienia ziarnem, tę porcyę rozdzielić na dwa dania i oprócz tego siana lub innéj dobréj paszy. Każdego ranku, po skarmieniu piérwszéj porcyi jęczmienia, poić owcy wodą do któréj wlany był ług z drzewa twardego, np. na 25 kwart wody, jedną kwartę ługu. Postępując stale podług tego przepisu do cztérech tygodni owcy wyzdrowieją zupełnie. Naturalna znowu powróci barwa ócz i skóry i niewypada jak chronić się od przyczyn, które chorobę tę wywołują.

Co do pojenia, robiémy owczarzy uważnymi, że innéj wody jak z ługiem zmieszaną i to po rannem karmieniu jęczmieniem, dawać nienależy. Wodę z ługiem trzeba owcom w stajni w korycie dawać. Na jednę sztukę rachować trzeba trzy kwatérek; zostawia się ją w owczarni aż do dnia następnego; gdy zaś przed pojeniem zostało téj wody, trzeba ją wylać i świéżą przyrządić. Przy rozpoczęciu karmienia jęczmieniem lepiéj dawać zamiast ¾ tylko ½ funta na sztukę, albowiem sztuki słabsze, lub takie w których choroba już się więcéj rozwinęła, działanie jęczmienia mogłoby być za mocne z czego może wiele owiec zginąć.

Jeżeli się wydarzy, że bladaczka pojawi się w lecie, w czasie wypędzania owiec na pastwisko, piérwszym warunkiem ocalenia stada jest, przeprowadzić go na pastwisko wysoko położone, a gdy takowego niéma, lepiéj, jak długo trwają słoty, mgły i mraki na oborze trzymać i suchą paszą, choćby w mniejszéj ilości jak zwykle żywić, bo mu to mniéj zaszkodzi, jak słota. — Mowa tu o nadzwyczajnym wypadku, bo każdy gospodarz wié, że gdy niéma odpowiednych pastwisk, owiec szlachetnych trzymać niepowinien. — Idzie tu o takie lata, w których i na najlepszych pastwiskach, przez zbyt wielką wilgoć, pojawią się w znacznéj ilości rośliny takie, które tylko na nizinach i mokrzawach zwykły porastać — ten sam więc wywołują skutek jak nizkie i złe pastwiska. Na ten to przypadek zastosowaliśmy nasze uwagi. Wiemy nareście, że każdy dobry gospodarz, przygotowany jest względem owiec — aby je przez czas, niepomyślnéj pory suchą paszą w owczarni żywił.

Trafia się, wszakże przez niedbałość najczęściéj owczarza i wyższego nadzorcy, że pomimo dobrych i wysoko położonych pastwisk, na niższe, nibyto dla kolei — dla jakiéjsić nie do odgadnienia rachuby, piérwiéj owcami spasać trzeba — bez uwagi na czas w którym właśnie słoty przypaść mogą — a górno położone pastwiska przyjdą wtedy w kolei, gdy je słońce uskwarzy. Przeciw nierozsądkowi niéma lekarstwa, może jednak zapobieże się uwagą, że: gdy folwark ma niskie i wysokie pastwiska, a rok jest słotny, trzymać się wyłącznie wysokich, bo tam pomimo większéj wilgoci zawsze mniéj niebezpieczeństwa, jak na niższych. Gdy zaś rok jest posuszny, jest téż i dla roślin owcom najszkodliwszych, nieprzyjaźny, nierozwijają się sporo, wtedy téż na nich zapędzać należy — skoro zaś nastąpi odmiana powietrza, wtedy na wysokie przeprowadzić ich trzeba. Częstokroć choć na niskich pastwiskach nabyły owce bladaczki, gdy na wysokie zostały zawczasu przeprowadzone choroba nietylko daléj się nie rozwija, ale zupełnie niknie, i utrzymanie na stajni i żywienia jęczmieniem niejest potrzebne. Wszelako na to nie trzeba się spuszczać, ale pilnie doglądać, przechód bowiem z bladaczki do wodnicy, przy zmianie choćby na lepszą paszę, jest niebezpieczny i od razu ogromną można ponieść szkodę. Roztropność kierującego gospodarstwem niemoże w tym względzie dość być czujną.

Należy nam wspomnieć o wypadku, gdy wodnica już się rozwinie, jakich do jéj pokonania użyć środków. Przy większym rozwinięciu wodnicy dawać jęczmień snopkami, jest niebezpiecznem, lepiéj dawać razowinę jęczmienną, to jest grubo zmieloną mąkę, do tego dodawać na proch utartą krédę, albo téż trochę palonego i na powietrzu zwietrzałego wapna z przydaniem dobréj sieczki jęczmiennéj. Ten karm daje się owcom dwa razy na dzień, to jest w południe i wieczór. Na każdę owcę liczy się ¼ funta jęczminnia; sieczka powinna być z wilgocona aby

lżejsze części lepiéj w karmie się trzymały; oprócz tego liczy się na jednę owcę dziennie 1 łyżkę krédy z czubem, albo płytką łyżkę zwietrzałego palonego wapna. Oprócz tego trzeba owcom dać dwa razy na tydzień sól z przymieszaniem popiołu z twardego drzewa i żytnich otrąb mieszaninę tą złożyć trzeba na 100 sztuk: z 3 kwart soli, $5\frac{1}{2}$ kwart przesianego popiołu i 9 do 12 kwart żytnich otręb. To wszystko dobrze zmiészać, i wieczór przed ostatniém rozdaniem paszy owcom dać. — Do tego można także dać kilka garści centuryi, pogniecionego jałowcu i piołunku. Można takze dawać mieszankę soli z jałowcem piołunkiem i razowiną jęczmienną, ale wtedy ani krédy ani wapna dać nietrzeba. Tę karmę i sól z mieszanką dawać trzeba owcom przez 3 do 4 tygodni; potem dopiéro można dawać jęczmień snopkami i napój z ługiem tak długo trwać musi, dopóki owcy zupełnie niewyzdrowieją.

Miesięczne zatrudnienia w lesie.

(Dalszy ciąg.)

e) Z koncem tego miesiąca uskuteczniają się téż zasiewy, sosen smerek, jodeł, buczyny, klonu, brzeziny; olszyny, do tego naturalnie potrzeba, jeżeli pora potemu, wcześnie ziemię przygotować. Do obsiewania pliszów leśnych, wystawionych na większą działalność powietrza użyć potrzeba nasienia drzew mocnych, jako to: dębiny, buczyny, i tp. Na zasadzenie zaś wzgórzów, ścianek i t.p. użyć jaworzyny, grabiny, w obydwóch wypadkach grunt wskaże, które z tych drzew siać lub sadzić wypadnie. Jeżeli wypada siać buczynę, w otwartem polu bez żadnéj ochrony, potrzeba dla uniknienia późniéjszych mrozów z zasiewem zaczekać do końca maja, kulczenie przeminie wtedy porę, w któréj mrozy jeszcze bywają, inaczéj, zaledwie się na świat pokażą rośliny piérwszy mróz ich zwarzy.

f. Gdy ziemia dość jest sucha, ciągną się rowy, gdzie tego potrzeba dla nadania wodom stojącem ściék.

3) Poprawia się okopy całego lasu, zasadza się żywe płoty, około szkółek i plantacyów drzew leśnych dla ochronienia ich od szkody.

Wschodnie, północne i północno-wschodnie wiatry panujące w tym miesiącu są téż powodem że prędzéj liście upadłe schną; nareszcie daleko skłonniejsza murawa do zajęcia się, gdzie się iskra pojawi. — Miesiąc więc ten, osobliwie w drugiéj połowie, bardzo jest niebezpieczny dla lasów pod względem ognia. — Potrzeba mieć na róbotników wielką baczność, a szczególnie pastuszków do lasu niepuszczać. W Marcu zeszłego roku w wielu okolicach w Niemczech byli ogromne pożary leśne, wzniecone przez lekkomyślność, a może i przez złość niegodziwych ludzi.

Żniwo leśne w Kwietniu. W tym miesiącu rozpoczynać się zwykło w czarnolasach spuszczenie drzew szpilkowych, albowiem o téj porze, do tarcia, budulec i materyał spławny łatwiéj z kory się łupi i tym sposobem nietylko te, ale i na pniu stojące drzewa ratuje się od napadu owadu lasy niszczące, który pod korą bezpieczne miewa schronienie. Ażeby jeszcze skuteczniéj przeciw pomnożeniu owadu temu działać, należy nawet drzewa na sągi przeznaczone spiesznie z kory łupić i w stosy układać.

Na zrębach szerokolistnych łasów, roboty już do tego miesiąca pokończone być muszą, wyjąwszy obłupienie dębiny z kory. Ten miesiąc jest téż najdogodniéjszy do przedania kory garbarzom na dębnicę; o tym czasie bowiem daje najmocniejszy ług do wyprawy skór. Łupienie kory na zrębach do obłupienia przeznaczonych zacząć potrzeba, gdy dębina pękać zaczyna. Młode proste dęby przeznaczone na wzróst o téj porze okrzęsują się z konarów; atoli robota ta powinna się uskuteczniać na początku kwietnia, nim soki w drzewach do góry wzbijać się zaczną, a jeszcze lepiéj w jesieni, gdy na dół schodzą.

Oczyszczenie zrębu jest koniecznością, i to przed rozwinięciem się liści. Nagromadzone uschłe liście, albo się wywożą z zrębu na folwark na podściółkę, albo też, gdy jest powietrze ciche i łagodne pali się na kupie.

Z końcem kwietnia, gdy trawy już znacznie podrosną można sierpem rząć je dla krów w lasach szerokolistnych; na zapustach dozwalać tego trudno, wyjąwszy, że drzewka mają już po kilka lat i zanadto są widoczne, aby je sierpem uszkodzić można. Użytek traw tych w gospodarstwie jest

wielką pomocą osobliwie. gdy bydło latem trzymane jest na oborze, na zielonéj koszenicy. Bez porządku, atoli zamiast pożytku tylko szkodę by się poniosło; trzeba zatem, aby leśniczy dokładnie oznaczał miejsce od kąd rzęcie trawy ma nastąpić i koleją tak je prowadził, że gdy ostatnie miejsce zrzęte zostaje, owa przestrzeń od któréj zaczęto, już nową do ni trawę nastręczyć może. Użytku jednak tego nie należy nikomu, ani złaski ani za pieniądze dozwalać, gdyż wielką wyrządzić sobie można szkodę w lesie.

W tym miesiącu najgorliwiéj zasadzenie latorośli i obsiewanie lasów uskuteczniać się powinno.

Wiadomo powszechnie, że pomnożenie lasu najskuteczniéj idzie przez zasadzenie latorośli, dlatego zapuściemy się tu nieco w szczegóły do tego potrzebnych prac.

Gdy na grzędach zasiane rośliny leśne przebyły rok, wtédy na początku kwietnia przesadza się ich do szkółki umyślnie przyrządzonéj. Szkółka ta powinna być od wiatrów zachodnich i północnych, o ile można zabezpieczona; latoroście te sadzą się w szkółce do sznura na grzędach, trzy do czterech łokci szerokie, w odległość stosownie do rodzaju od 4 do 6 cali. Do robót tych nalepiéj użyć kobiéty i ludzi podészłych, mają bowiem więcéj cierpliwości w wykopywaniu i zasadzeniu latorośli. Skoro odrostki mają 3 do 4 lat, a podług téj ilości urządzone być też muszą szkółki, aby każdego roku potrzebną ilość odrostków dostarczyć mogli do zasadzenia lasu; wtedy przesadzają się, czy to w jesieni lub na wiosnę. Zdaje się, że każdemu gospodarzowi wiadomo być musi jak się drzewka przesadzają, powiemy więc tylko, że przy sadzeniu lasu przedewszystko idzie o czas aby w najmniéjszym jego przedziale jak najwięcéj zrobić można. Do téj pracy potrzebny rydel, tym kopie się jamkę wsadza się odrostek nogą przygartuje się do jamki ziemię i przytłacza się nią; zręczny robotnik na dzień może wiele zrobić.

Do urządzenia grząd pod nasiona leśne podał p. Birman następujące prawidła. Stosownie do przestrzeni kopie się pole rydlem lub się orze i spulchnia jak pod inne nasiona. Do wypielęgnowania znacznéj ilości drzewek leśnich niepotrzeba jak kilkuset stóp kwadratowych. — Skopanie rydlem zawsze jest lepsze od orania, więcéj bowiem ziemia kruszeje. Po skopaniu oczyszcza się ziemię z kamieni, korzeni i t. p. potem posypuje się cały kawałek popiołem, z darni upalonym, na 2 do 3 cali grubo; grablami miesza się ziemię z popiołem, poczem znowu drugą daje się warstwę tegoż popiołu. — Bierze się teraz stępę i od rogu grzędy zacząwszy ubija się mocno, raz koło razu, dopóki całe pole równo i głatko niezostanie dobrze ubite; teraz dopiéro sieje się nasienie poprzednio w deszczówce na 24 godzin namaczane i to tak gęsto, że ziarno koło ziarna przypada — tak żeby ziemi nigdzie niebyło widać. Przy siejbie żołędzi bierze się na 14 stóp kwadratowych 1½ garnca; buczyny 1 garniec; jedliny i sosniny 3 funty; modrzewia 3⅓ funt., smereczyny 10 funt. Po zasianiu bierze się na sito znowu popiołu z darni i posypuje się tak mocno nasienie, dopóki zupełnie nim nie zostanie pokryte. Nasypany popiół zosteje znowu stępą lekko przytłoczony i cały ten kawałek ziemi pokrywa się darnią (murawą), w celu ochronienia nasienia od ptactwa. Kulczenie się nasienia następuje wkrótce i rośliny tak gęsto porastają, że ziemia pod niemi nie tak łatwo wyschnąć może. Gdy się uda siew, to na 14 stóp kwadratowych będzie 18000 sosen i jodlin, 6000 dębiny, 9000 buczyny. — Na przesadzenie do szkółek wybiérają się najsilniejsze rośliny i te wyjmują się za przykrzywieniem ich nieco w pole, oddzielić ziemię i korzónki zwolna ukośnie wyciągać i do przetaku lub kosza włożyć; niedorosłe i słabe rośliny odrzucić.

Szczególnie mieć trzeba na uwadze, aby korzónki młodych roślin na słońce niebyły wystawione i nieobeschły, inaczéj przepadną. Szkółki zatem powinny być niezbyt odległe od grzęd zasiewnych, aby przesadzenie jak najspieszniéj mogło nastąpić. Najlepiéj jest, gdy robotnik wybrawszy pewną ilość roślin, przesadza je natychmiast do szkółek. Zbyt cieniutkie korzónki przy przesadzeniu obcinają się, potrzeba zatem do pracy téj już wprawionych i rzecz znających ludzi.

Wspomnieć nam tylko jeszcze należy o przysposobieniu popiołu z darni lub murawy. Darń z rzyna się płytko z miejsc leśnych spadzistych, ustawia się w namioty aby dobrze wyschły a gdy

jéj dużo jest przysposobionéj, nagromadza się na kupę i zapala, uzyskany popiół służy do uprawy ziemi pod nasiona leśne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O przyrządzeniu do mierzenia i ważenia od razu zboża.

Wyczytujemy w Tygodniku Hohenheimskim, że niejaki p. D. A. Rueff, wynalazł przyrządzenie o którém mowa. Wiadomo nam, i przedmiot ten, w naszem pismie często był roztrzęsany, jak jest niedostatecznym w scienném naczeniu zboże mierzyć, od sposobu bowiem nasypywania zawisło, czy dający biorącego, lub biorąay dającego oszukał. Ważenie zatem zboża jest pod każdym względem ściślejszym wymiarem sprawiedliwości i wtédy dopiéro taksa chleba może być sprawiedliwsza, gdy będzie oparta na wartości zboża pochodzącéj z jego wagi. Podobnież przy utrzymaniu koni korzystnie jest wymierzać im porcye owsa przez wagę a nie przez miarę, albowiem owies rozmaity w swojéj sile pożywnéj, może w tak małéj ilości miarą koniom być dawany, że niemoże nastąpić konpensacya utraconych przez pracę sił. Wszelako, choć nikt niezaprzeczy wyższość ważenia zboża nad mierzenie, połączone ono jest, w codziennem użyciu, z niektóremi trudnościami, dlatego, że ludzie z podobnemi głęboko sięgającemi reformami niełatwo się przejmują, a potem, ażeby skutkowało w całem znaczeniu, inne towarów wszelkich nastąpićby musiało ocenienie; do tego nie dość postanowienia prawodawstwa, ale trzeba dobréj woli mieszkańców. Tym czasem Rosya przeprowadziła to z wielką konsekwencyą, bo nie tylko zboże, ale owoce, chrzan nawet sprzedaje się na wagę — czego przebywając dłuższy czas w głębszych Guberniach samiśmy doświadczyli.

Autor artykułu o którym mowa proponuje, aby ułatwić jednoczesne mierzenie i ważenie wszelkich gatunków zboża, do czego radzi używać przez siebie wynalezione rozporządzenie. Powątpiewamy mocno, ażeby mogło być wynalezione przyrządzenie, któreby wymaganiom i wagi i mierze mogło zupełnie odpowiedzieć. Nieopuszczą zapewnie pisma publiczne zamieścić rozbioru tego przyrządzenia pod względem mechanicznem; jakie ztąd doświadczenie osiągnie wynikłość, nieomieszkamy, naszym czytelnikom udzielić. Tym czasem sądziemy, że użycie wagi pomostowéj decymalnéj, która co raz więcéj między gospodarzami zaczyna się upowszechniać, bardzo jest dostateczna do przeważenia zboża po odmierzeniu go korcem i dosypania tyle ile go do uzupełnienia wagi potrzeba.

Otaksowanie chleba i bułek na łóty jak magistraty, zdaje nam się ironią. — Zkądże to wiedzą, wiele funtów mąki z jednego korca zboża, jeżeli jego waga nie jest prawnie oznaczona? Podobnych pytań możnaby przedłożyć setkami władzy policyjnéj, ale jak te, tak i inne zostaną nierozwiązane.

Jak kolwiek bądź, jesteśmy przekonani, że władze rządowe na ten tak ważny przedmiot, mający przeważny wpływ na pomyślny byt producentów i konsumentów zwrócą swoją uwagę, ale czy publiczność przejmie się korzyściami ztąd wynikającemi i czy ją ustalić będzie usiłowała, to jest inne pytanie. Lenistwo, zamiłowanie do dawniejszego, choćby było jawnie gorszem od nowego, będą zawsze przeszkodą do upowszechnienia choćby jeszcze tak korzystnych ulepszeń. Lecz jeżeli niezrobi się początek, zkądże się ma wziąść lepsze? jakże się ma rozszerzać cywilizacya?

Wiadomości handlowe.

Lwów 12go Maja. Na targ wołowy przypędzili ostatniego poniedziałku 145 wołów i jedne krówę, z tych jedna partya złożona z 31 sztuk wołów, z tych jedna sztuka ważyła przy próbie $13\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kamieni łoju, płacono po 55 złr., druga partya złożona z 4 sztuk wołów, z tych jedna ważyła $14\frac{3}{4}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamieni łoju, kupiona po 61 złr. 15 kr. m.k. trzecia partya złożona z 6 sztuk, z tych jedna ważyła 14 kamieni mięsa i 4 kamien łoju, kupiona po 48 złr. m. k. — Za cetnar łoju płacą od chrześcian 14 złr. 40 kr., a od starozakonnych rzeźników po 16 złr. 45 kr. Za pare skór wołowych płacą 14 złr. 20 kr., za krowie 10 złr. 36 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Nadciągające wojsko Rosyjskie podwyższyły nam ceny wszelkich konsumcyjnych produktów, lękać się nawet potrzeba nadzwyczajnego ich cen wzbicia; gdy jak wiadomo zapasy przeszłoroczne niebyły wielkie i bez obcych gości przednowek jest trudny, osobliwie, w okolicach wschodnich i wschodnio-południowych. Jedno tylko, co nas pociesza, że za wojskiem wejdzie też dużo mąki i krób z zagranicy, z korzystają z tego pobliższe właściele ziemscy na Podolu, Wołyniu i w królestwie polskim, i nam wiele ulżą. — Na ostatnim targu sprzedawano korzec pszenicy po 6 złr. 28 kr., żyta 5 złr. 15 kr.; jęczmienia 4 złr. 6 kr.; hreczki 5 złr. 52 kr.; owsa 2 złr. 12 kr.; ziemniaków 2 złr. 36 kr.; siana i słomy (oprócz na potrzeb wojska wzięte) za najwyższą cenę kupić trudno, bo ich niéma. Wódka także podskoczyła wszelanie o tyle, ile by należało przy drogości produktu i wydatków fabrykacyi, zaledwie 1 złr. m.k. za garniec 30° dosięga. Może to tylko na teraz a późniéj pójdzie w górę.

Lisko, 24go Kwietnia. Ceny produktów u nas są następujące: za korzec pszenicy 7 złr. 40 kr. żyta 6 złr.; jęczmienia 4 złr. 36 kr.; owsa 2 złr. 48 kr.; grochu 6 złr. 40 kr.; hreczki 5 złr. 30kr. ziemniaków 3 złr. 24 kr.; za cetnar siana 1 złr.; słomy 40 kr.; za sąg drzewa twardego 8 złr. miękkiego 3 złr. 12 kr. m.k. Jeszcze na dzisiejszym targu przedano około 6 grubych i 40 małych wołów, — na przyszły targ spodziewamy się ich bardzo mało z powodu robót i zasiewów w polu — pomimo tego, że jarmark w Jaćmiérzu dla sprzedających tak wołów jako i koni niepomyślny wypadł, wszystko trzyma się w cenie, osobliwie krowy bardzo są drogie, i jak się zdaje, będą jeszcze droższe, bo dziś chociaż sprzedano około 200 krów różnéj rasy, ochoczych znajdywało się dość kupców. Z powodu z późnionéj wiosny w naszéj okolicy bardzo jeszcze mało zasiano, teraz zaś częste deszcze przechodzą, nowe zatem do ukończenia zasiewów przeszkody. Oziminy tak cudnie są piękne, że ogromne zapowiadają urodzaje. T.

Rzeszów 1go Maja. Długi czas stały u nas ceny prawie nieruchome, atoli od kilku dni więcéj pojawiło się w handlu ruchu i ceny podskoczyły. Za korzec pszenicy płacą 6 złr. 45 kr.; żyta 5 złr. 12 kr.; jęczmienia 4 złr. 48 kr.; owsa 3 złr. 12 kr.; ziemniaków 2 złr. 24 kr.; za cetnar siana 1 złr. 20 kr.; za sąg drzewa twardego 5 złr. 48 kr.; miękkiego 4 złr, 6 kr.; funt mięsa wołowego 4½ kr. m. k. C.

Ołomuniec 2 Maja. Targi u nas zaczynają być ożywieńsze bo też dla wojska większa potrzeba wołów, na dzisiejszym targu było cztérysta kilkanaście wołów, gatunku wszakże nie najlepszego. Za woły 7 do 8 cetnarowe płacono od 320 do 365 złr. w. w. W Wiédniu targi także co raz to lepsze; w tym tygodniu było na targu do 1500 sztuk. Za cetnar wołowiny płacili 47 do 50 złr. w. w. Jeżeli kiedy to tego roku właściciele wołów mogą powetować, choć w części straty bo rzecz pewna, że cetnar mięsa do wysokiéj ceny przyjdzie w Wiédniu przez nadzwyczajny wojska napływ w okolicy tego miasta. O.

Dobromil 6 Maja. Jeżeli dłużéj słoty i zimna trwać będą, jest niepodobieństwo ukończyć wiosienne zasiewy, oto już 6go Maja, jeszcze robót nawet w okolicach odległych od Beskidów, otwartych, suchych niepokończono. Mitręga nieustanna doświadcza się kilka razy w dniu wyjeżdzać w pole, zawsze dészcz spędza robotników. Są rolnicy, którzy widzą uchodzącą porę, rzucają drogie ziarno w przesiąkłą od wilgoci ziemię, niewiém jak ci wyjdą?? Głębiéj ku górom ciągła słota, nawet często rzuca śniegiem, na rolach pootwiérały się studnie, choćby nawat skwar słońca nastał, nie zaraz zdoła osuszyć te miejsca. O to właśnie mówi mi jeden znajomy, co doświadczył: odkrywszy kilkanaście rzędów posadzonych ziemniaków, po większéj części zgniły; chociaż do sadzenia przechował je zdrowe zupełnie. — Oziminy z wiosny wyglądały bardzo ładne, ale przez spadłe poźniéj śniegi i nieustanne zimne słoty zbolały, na młaczniejszych miejscach mnóstwo pliszów. — Ceny zboża są u nas następujące: pszenica 6 złr.; żyto 5 złr. 12 kr.; jęczmień 4 złr. 24 kr.; owies 2 złr. 48 kr.; ziemniaki 2 złr. 24. kr.; do siewu konicz dobrze czyszczony 20 złr. m. k. K.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*